

ELŻBIETA WIĘCEK, Kraków – Tarnowskie Góry

ŚWIATŁO PUSTEGO GROBU

Refleksja nad wystawą fotograficzną pt. *Blask*

Przez tę chwilę, co tu jestem
chciałbym piękna jak najwięcej
oddać ślepcom będąc ślepcem¹.

Zdaje ci się, że patrzysz i widzisz, przenikasz, znasz i rozumiesz, że przechodzisz, omijając cienie zasłaniające wszelkie kolory tego/tamtego świata. Być może przeczuwasz zaledwie, że jesteś tutaj, gdzie jesteś, jednak ulatuje to dotknięcie świadomości jako jeden z wielu niezauważonych momentów. Twoja chwila żyje krótko, jak motyl; staje się, a jednak staje się w niewypełnieniu tobą. Jest to „tylko” chwila i jednocześnie „aż” chwila, bowiem twoje chwilowe „teraz” stanowi centrum wieczności. Masz świadomość tego, że jesteś? Co chcesz z tym uczynić; „co mam ci uczynić” — zapytuje Ten, Który Jest? Zestawienie: ślepiec–głupiec, który szeroko rozwartymi oczami nie dostrzeże szczeliny, pęknięcia — ona zaś bramą dla mądrego ślepca, który poznał istotę własnego zamknięcia oczu... Ślepiec–głupiec nie ma przed sobą czystej przestrzeni, bowiem nie pragnie oślepnąć — nie dostrzega nawet takiej koniecznej zależności! Mędrzec–ślepiec zostanie tam, gdzie jest, wypełniając „przejrzystością” siebie samego; stanie się pięknym, przejrzystym darem.

Mądry ślepiec... Ciekawa, trafiająca i szczerą uważność, głębsze spoglądanie na wszystko codzienne/niecodzienne, mrugnięcie okiem i uśmiech na widok piękna, które zawsze patrzy nam w oczy — przez to wszystko podążanie w pobliże transcendencji poprzez duchowe (wgląd, myśl) i materialne (zdjęcie) dotknięcia i przetworzenia bez zniszczenia — to rezultat działania i mowa idei, które znajdują i odczytują w cyklu fotografii ks. Piotra Pawła Maniurki pt. *Blask*.

Tak naprawdę autor sam zdradza, że fascynuje go światło pustego grobu. Co to jest za światło, którego istotą jest ciemność? Mentalnie poruszamy się w przestrzeni pustego, ciemnego grobu, która wypełniona zapachem śmierci — tam zapytywanie o światło przerodzić musi się w zapytywanie o istotę ciemności! Jaka zatem jest to ciemność: ciemna, nieprzejednana, nihilistyczna, krańcowa czy końcowa, nicościująca? Skoro Nic to Wszystko zatem może raczej jest to ciemność utkana od nadmiaru światła, w pełni koloru, świetlista? Ciemność której istotą jest światło, a źródło tego światła tkwi w nim samym; światło i źródło jest tym samym, tożsamym. Ciem-

¹ Wiersz *Chwała*, autorstwa Krzysztofa Wrony.

ność, to skrywające się światło, jak słowo, to skrywane milczenie. Aż wszystko dokona się i nastanie w pełni świt — poranek załśni swą źródłową urodą...

Pusty grób to graniczna przestrzeń spełniania się milczenia, które jednak przecież zrodzi Słowo. Stało się! – Stanie się! Pusty grób to klepsydra „ducha nocy” i „oddechu jutrzeńki”² — zapowiedź i realność dziania się jako przywrócenie do życia, a tym samym stałe wy-tchnienia Życia. Grób to nie zakończenie, ale chwilowe wytchnienie po podróży przed ponowieniem kolejnej — potrzeba tylko uważnego rozpoznania, oczekiwania, duchowej otwartości wiary. Potrzeba świadomego otwarcia się na konieczność duchowej śmierci i oczekiwanie narodzin dla Życia w ŚWIE-TLISTEJ CIEMNOŚCI.

W fotografii ks. Piotra Pawła Maniurki następują „muśnięcia rzeczy”, a przez to dokonuje się odsłonięcie nowego/starego wymiany, korzenia rzeczy tego co jest. Dokonuje się to poprzez przyglądanie się strukturze świata z Świata okiem wewnętrznym, duchowym i okiem aparatu fotograficznego. Światło ma HMM... przynajmniej podwójną naturę, rzeczywistość także — i cóż za miły paradoks: wszystko jest i jest jednym kursywą.

Fotografia ks. Maniurki to fotografia ciszy, koloru a nie monolitości; nie podejmuje się tutaj dyskursu z rzeczą świata tego, a dokonuje się poszczególnych ujawnień tej rzeczy. Ujawnienie nie oznacza bynajmniej odtworzenia realnej rzeczywistości, bowiem faktycznie „...” nie mniej nie przypomina rzeczywistości niż fotografia³. Ta konkretna propozycja artystyczna nie pretenduje do roli bycia znakiem, nie przeraża się w definiowanie czegokolwiek. Ona nie posiada ramek i bynajmniej nie jest to jej ułomność. Fotografia ta otwarcie odsłania to, iż cały „Świat” dnia codziennego domaga się nieustannej wrażliwości z naszej strony, by wydobyć z niego wszystko, co stanowi jego naturę. Świat nie jest i być nie może zastany, ale jest „światem pierwszego dnia” w postrzeżeniu, zachwycie, uśmiechu. Taka korzenna źródłowa natura jest przezroczysta, jakby pusta w swej istocie a nie manifestacji pełnej koloru; jest szybą przez którą spojrzeć trzeba dalej, co oznacza głębiej!

Autor poprzez swą fotograficzną propozycję próbuje w pewien sposób uwikłać oglądającego, czyli wciągnąć go w spiralę nieskończoności poprzez formę, treść i myśl. Daje to posmak szczytowej głębi urzeczenia tym, co jest i jest święta — to, co jest szeleszcząco przesypuje się jak złoty piasek pustyni. Pachnie i migoce. Tam wszędzie światło przepływa przez palce. Życiem koloru jest światło. Wszystko: nie da się wypowiedzieć. Patrzenie i wejrzenie. Oglądanie i uczestniczenie — życie. Doskonałość życia. Jednoczesne przenikanie, jednoczenie nieprzestrzenne, bezkresne, ciche, uśmiechnięte... Proste... Wszystko: utkane ze słońca, świetliste życie. Przecież jest już wszystko — zobacz! Zobacz piękno!

² Por. T. MERTON, *Zapiski współczesnego widza*, Poznań 1994, s. 195.

³ *Tamże*, s. 212.

Czy piękno może stać się bramą poznania rzeczywistości transcendentalnej, fundującej nasze bytowanie? Może z pewnością stać się bramą wejrzenia w przestrzeń takiej rzeczywistości. Wejrzenie takiego rodzaju z reguły jest przemieniającym: czasem nagła, oszałamiająca taka *metanoia*, a czasem dokonuje się w ciszy, niezauważenie, cierpliwie. Przemienienie symboliczne odwrócenie głowy jak w obrazie kajdaniarza z jaskini Platona, wynika ze spojrzenia świadomościowego, wejrzenia, które przywodzi ze sobą prawdziwe poznanie. Istotne poznanie zaś zrodzi miłowanie. Piękno staje się formą, w którą dusza przyobleka siebie i w takim stroju przekracza świat „horyzontalny” zmierzając ku „górnemu” światu, by jednak powrócić i swą obecnością nieść ogląd całej rozpiętości tego, co życiu przynależy.